

dziennik

WSCHODNI

WTOREK 28 WRZEŚNIA 2021 r.

Wojna o gminę

Protest pod biurem poselskim Beaty Mazurek, hasła wypisane na ogrodzeniach domów i zamawianie bilbordów wyrażających niezgodę – w taki sposób mieszkańcy gminy Chełm przeciwstawiają się planom włączenia do miasta ośmiu okolicznych sołectw

STRONA 7

Radość jak ze złota

SUKCES Motor cały czas walczył, pomimo tego, że drużyna była porozbijana. To jest właśnie to, co trzyma kibiców przy tym zespole – mówi jeden z kibiców żużlowego klubu z Lublina, który w niedzielę we Wrocławiu świętował razem z zawodnikami zdobycie wicemistrzostwa Polski

Krzysztof Kurasiewicz

Wniedzielę we Wrocławiu Motor Lublin przegrał drugi mecz finałowy Drużynowych Mistrzostw Polski ze Spartą Wrocław. Porażka oznacza jednak srebrny medal. To, że jest to sukces ogromny, to jedno. Ale o tym osiągnięciu „Koziołków” można powiedzieć jeszcze kilka rzeczy. Po pierwsze, było ono długo wyczekiwane, bo jest to dopiero drugi medal w historii lubelskiego żużla. Poprzednio zawodnicy i kibice cieszyli się ze srebra w 1991 roku. Po drugie, wicemistrzostwo Polski zostało zbudowane „od zera” i na solidnych fundamentach. Jeszcze kilka lat temu Lublina w ogóle nie było na żużlowej mapie kraju, ale przez ostatnie pięć lat Motorowi udało się dotrzeć z najniższego poziomu rozgrywkowego do walki o najwyższe laury.

Wreszcie po trzecie, zbudowano nie tylko klub, złożony z działaczy, sztabu szkoleniowego i zawodników, ale stworzono również kulturę kibicowania. Bilety na mecze „Koziołków” sprzedają się niemal na pniu. Na stadionie ludzie szukają jak najlepszego



miejsca do śledzenia tego, co dzieje się na torze – zupełnie jak 30 lat temu, kiedy przy Al. Zygmunta startowała absolutna legenda tej dyscypliny, czyli Duńczyk Hans Nielsen. Sympatycy świeżo upieczonych wicemistrzów

kraju jeżdżą też za klubem na mecze wyjazdowe.

Pan Marek wspiera lubelski żużel z trybun od ponad 40 lat. Kiedy z nim wczoraj rozmawialiśmy, był akurat w drodze powrotnej z Wrocławia do Lublina. – Było

Żużlowcy i działacze Motoru Lublin po odebraniu srebrnych medali

FOT. PRZEMEK GĄBKA / MOTOR LUBLIN

nas naprawdę dużo, zajęliśmy cały jeden sektor gości

i jeden sektor obok. Jak się chodziło po Wrocławiu, to było widać sporo samochodów z Lublina – mówi. – Wydawało nam się, że było nas słyhać na stadionie. Zdzieraliśmy gardła, jak tylko mogliśmy. Podczas meczu była

naprawdę fajna atmosfera – dodaje.

Po zakończeniu niedzielnej imprezy wszyscy żużlowcy Motoru podeszli do kibiców, aby im podziękować za wsparcie przez cały sezon. Klasę pokazali również sami wrocławianie. Podczas wręczania medali spiker zawodów zaintonował: „Motor!”, a odpowiedział mu cały stadion.

Kibice zauważają, że lubelskiemu żużlowi brakuje istotnego elementu. – Nie ma odpowiedniej infrastruktury i przez to są problemy z biletami, a wymagania kibiców przez lata się przecież zmieniają – zauważa pan Artur, który pamięta jeszcze lubelski żużel z przełomu lat 70. i 80. ubiegłego wieku. – To jest coś wspaniałego, że udało się zdobyć ten medal. Kiedy żużla w Lublinie nie było, to przyszło takie zniechęcenie i z nieufnością patrzyłem na ten nowy twór. Ale się do nich przekonałem, podeszli bardzo profesjonalnie do marketingu i stadion się powoli zapełniał. Jestem w stanie zrozumieć argumenty obu stron, że nie każdy chce, aby ten nowy obiekt powstał, ale to może być kolejny krok – wyjaśnia.

• WIĘCEJ NA TEMAT FINALOWEJ RYWALIZACJI – STRONA 15

Kto nie wjedzie do centrum Lublina?

ŚRODOWISKO Władze Lublina zamierzają wyznaczyć w mieście strefę, do której nie wjadą najbardziej kopzące samochody. Nie chcą jednak tego robić według obecnych przepisów, które uważają za zbyt surowe. Zmiany prawa domagają się też inne miasta

Dominik Smaga

Polskie prawo od trzech lat pozwala samorządom miast wyznaczać tzw. strefy czystego transportu. Mogą być do nich wpuszczone tylko pojazdy elektryczne i napędzane wodorem oraz auta na gaz ziemny oznaczone specjalną naklejką. Nie dotyczy to pojazdów (do 3,5 t) mieszkańców strefy, a także policji, karet, wojska i innych służb.

Zgodnie z obowiązującym prawem miejsca radni mogą dopuścić poruszenie się w strefie innych pojazdów, ale przez okres nie dłuższy niż trzy lata i pod warunkiem uiszczenia przez kierowcę specjalnej opłaty. Może ona

wynosić nie więcej niż 2,50 zł za godzinę i może być pobierana między godz. 9 a 17. Tak określa to Ustawa o elektromobilności.

– Przepisy te są na tyle surowe, że do dziś nie ma w Polsce ani jednej strefy czystego transportu – komentuje Arkadiusz Niezgodza, zastępca dyrektora Wydziału Zarządzania Ruchem Drogowym i Mobilnością w Urzędzie Miasta Lublin. Strefę na krótko wyznaczono na krakowskim Kazimierzu, ale niezadowolone było tak powszechne, że po pół roku ją zlikwidowano.

– Lublin jest zainteresowany tworzeniem w przyszłości stref czystego transportu, pod warunkiem zmiany

obowiązujących przepisów – dodaje Niezgodza. Ocenia, że polska ustawa jest „jedną z bardziej restrykcyjnych w Europie”. – Nie uwzględnia coraz popularniejszych na polskim rynku samochodów hybrydowych, nawet typu plug-in, w których napęd można przełączyć na tryb elektryczny.

O zmianę ustawy wspólnie apelują prezydenci dwunastu miast zrzeszonych w Unii Metropolii Polskich: Białegoostoku, Bydgoszczy, Gdańska, Katowic, Krakowa, Lublina, Łodzi, Poznania, Rzeszowa, Szczecina, Warszawy i Wrocławia.

– Uważamy, że niezbędne są szybkie zmiany – stwierdza Krzysztof Żuk, prezydent

Lublina. – Głównym postulatem jest możliwość elastycznego dostosowania zasad obowiązujących w strefie do potrzeb danego samorządu – tłumaczy jego rzeczniczka, Katarzyna Duma.

Prezydenci chcą złagodzenia przepisów tak, by do strefy mogły wjeżdżać także samochody z tradycyjnym napędem, o ile spełniają wskazaną przez radnych danego miasta normę Euro.

Samorządowcy chcą też móc tworzyć „strefy w strefie”, czyli wydzielać obszary

o mniej i bardziej restrykcyjnych zasadach. Oczekują jednolitego systemu oznakowania i naklejek w całej Polsce, odgórnie narzucana miałaby pozostać maksymalna wysokość opłaty za wjazd.

Samorządowcy twierdzą, że takie zmiany ułatwią im działanie. – Tworząc strefy czystego transportu ograniczylibyśmy na niektórych obszarach miasta dostęp samochodów do tych miejsc – dodaje Żuk. Gdzie konkretnie mogłaby powstać w Lublinie taka strefa? Tego urzędnicy nie przesądząją. – W przyszłości decyzję o wprowadzeniu strefy lub stref należy skonsultować przede wszystkim z zainte-

resowanymi mieszkańcami danego obszaru – stwierdza Niezgodza. – Autorytarne podejście do tego tematu jest nieuzasadnione.

Dodajmy, że w naszym województwie Lublin jest jedynym miastem, które zgodnie z obowiązującymi przepisami może wyznaczyć strefę czystego transportu. Ustawa daje to prawo wyłącznie miastom mającym ponad 100 tys. mieszkańców i to wyłącznie w obszarach śródmiejskich. Nałęczów, gdyby chciał ochronić okolicę parku Zdrojowego przed starymi dieslami, nie może tego robić. Również to, zdaniem dwunastu prezydentów miast, powinno zostać zmienione w ustawie.

Kilkunastu lekarzy i jeden ważny apel

WALKA Z EPIDEMIA Najmłodszy pacjent z COVID-19, który zmarł w ciągu ostatnich kilku dni miał 28 lat. O życie walczył teraz 23-latek, ale obawiamy się, że nie będziemy w stanie mu pomóc – przyznaje szef intensywnej terapii w SPSK1 w Lublinie. Razem z innymi specjalistami już po raz kolejny apeluje, żeby się szczepić

Katarzyna Prus

Mamy coraz więcej młodych pacjentów, bez chorób towarzyszących, którzy są niezaszczepieni, ignorują objawy i zgłaszają się do lekarza zbyt późno. 100 proc. pacjentów w naszej klinice to osoby niezaszczepione. W tej chwili mamy szczęście w ostrej fazie i trzech już w przewlekłej – mówi prof. Mirosław Czuczwar, szef Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii SPSK1 w Lublinie.

– W ciągu ostatnich 48 godzin zmarły dwie osoby. I niestety kolejne będą też umierać.

Najmłodszy pacjent, który zmarł w ciągu ostatnich kilku dni to 28-latek. W tej chwili o życie walczy 23-latek, ale obawiamy się, że nie będziemy w stanie mu pomóc

– dodaje Czuczwar. Jak zaznacza prof. Czuczwar, skuteczność pozajelitowej metody ECMO (tzw. płucoserce), którą stosuje się u pacjentów w najcięższym stanie, jest dużo niższa w przypadku COVID-19 niż w przypadku grypy. – W grypie mieliśmy

Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny Nr 1 w Lublinie



przeżywalność do 75 proc., w COVID-19 mamy śmiertelność 75 proc. – przyznaje profesor.

Apelują do kobiet w ciąży

Wczoraj razem z szefami kilkunastu innych klinik Szpitala Klinicznego nr 1 w Lublinie, apelowali, żeby się szczepić. To apel nie tylko do pacjentów, ale też ich rodzin.

– Na 50 pacjentów zgłaszających się codziennie do naszej kliniki tylko 10 jest zaszczepionych, a może nawet mniej. Apelujemy też do rodzin pacjentów, żeby nasza praca i wysiłek, nie kończyły się porażką na skutek zarażenia

w domu i infekcją, z którą chory może wrócić do kliniki – tłumaczy prof. Marek Hus, kierownik kliniki Hematologii i Transplantacji Szpiku SPSK1 w Lublinie. Tłumaczy, że przez to chory, może zagrażać innym pacjentom, którym lekarze są w stanie pomóc.

Do kliniki prof. Husa trafiają chorzy z najcięższymi nowotworami układu krwiotwórczego. – Wymagają bardzo intensywnej chemioterapii, a wielu wypadkach przeszczepu szpiku. Pacjent upośledzony immunologicznie z chorobą nowotworową jest szczególnie narażony na wszelkie infek-

Wczoraj szefowie kilkunastu klinik Szpitala Klinicznego nr 1 w Lublinie, apelowali do pacjentów o szczepienia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

cje. Dlatego nie ma innego rozwiązania niż szczepienie – zaznacza prof. Hus. Dodaje: – Mieliśmy zachorowania na COVID-19 zarówno wśród chorych przygotowywanych do przeszczepu komórek krwiotwórczych jak i wśród dawców. To powodowało wyłączenie z tej

procedury na jakiś czas. Na szczęście nie mieliśmy żadnych zgonów.

COVID-19 jest też śmiertelnym zagrożeniem dla kobiet w ciąży. – Na siedem pacjentek w bardzo ciężkim stanie, udało nam się uratować tylko dwie: jedną po cesarskim cięciu i jedną w ciąży. Cały czas mamy też pacjentki z bardzo licznymi powikłaniami po COVID-19 – podkreśla prof. Anna Kwaśniewska, szefowa Kliniki Położnictwa i Patologii Ciąży SPSK1. – Nie chciałyby być świadkiem takich sytuacji, jakie przeżyliśmy w poprzedniej fali, że umierała młoda pacjentka, a mąż

przychodzi z dzieckiem po wypis. Nasza ostatnia pacjentka, która zmarła w maju, była lekarką, nie była jeszcze zaszczepiona.

Jak podkreśla prof. Kwaśniewska, kobiety w ciąży nawet dwukrotnie częściej chorują na COVID-19 niż inne pacjentki. – Nie jesteśmy w stanie przewidzieć jaki przebieg będzie miała choroba – łagodny czy ciężki. Gdybyśmy spojrzeli pod kątem immunologicznym, ciężarna kobieta, jest jak pacjent po przeszczepie, ma zmienioną odpowiedź immunologiczną – tłumaczy szefowa lubelskiej kliniki. Podkreśla też, że są wskazania do szczepień w ciąży. Nie ma też żadnych stwierdzonych objawów u dziecka, jeśli matka szczepiła się przed zajściem w ciążę.

– Większość pacjentów, którzy są do nas przywożeni, są w ciężkim stanie. Znowu mamy sytuację jak w poprzednich falach, gdzie wiele osób jest diagnozowanych dopiero w późnej fazie COVID-19 – zwraca uwagę z kolei uwagę prof. Krzysztof Tomaszewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK1 w Lublinie. – Zdarzają się też ozdrowieńcy, którzy się nie zaszczepili i zachorowali drugi raz. Jest to kilkanaście tysięcy osób w skali kraju. To pokazuje, że oni też powinni się szczepić.

Przywiózł odznaczenia i zwolnił dyrektora

KADRY Nie milną echa odwołania Marcina Krzysztofika ze stanowiska dyrektora oddziału IPN w Lublinie. Sam zainteresowany nie chce komentować zwolnienia. Na korytarzach lubelskiego IPN mówi się, że to „dobra zmiana”. – Czas było przewietrzyć atmosferę – komentuje nasz informator.

Na piątkowe spotkanie z prezesem Instytutu Pamięci Narodowej dr Karolem Nawrockim lubelskich dziennikarzy zapraszał w mailu sam Marcin Krzysztofik. Prezes IPN na KUL wręczał

tego dnia odznaczenia państwowe działaczom opozycji niepodległościowej. Ale do Lublina przywiózł także decyzję o odwołaniu Krzysztofika.

– Kilka lat rządów Marcina Krzysztofika to okres „mroku” w lubelskim IPN. Afera z alkoholowa na konferencji w Krasnobrodzie, odwołanie dr. Grzegorza Kuprianowicza z członkostwa w Komitecie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy oddziale IPN w Lublinie. Myślę, że zaważyła hermetyczność lubelskiego IPN,



Marcin Krzysztofik nie komentuje powodów swojego odwołania

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

brak otwarcia na zewnątrz, nikła współpraca z lubelskimi środowiskami akademickimi, myślę że te wydarzenia miały wpływ na decyzję o odwołaniu – uważa nasz rozmówca.

– Żadna z podanych przyczyn nie była powodem mojego odwołania. Proponuję

kontakt z Biurem Rzecznika Prasowego IPN. Mój punkt widzenia nie jest istotny – odpowiedział nam sam Marcin Krzysztofik.

Ale władze IPN nabrały wody w usta. – Informuję, że IPN nie komentuje przyczyn odwołania pana Marcina Krzysztofika, dyrektora Oddziału IPN w Lublinie. Jedyнным komentarzem jest nasz komunikat opublikowany w piątek 24 września na stronie głównej instytutu – odpisał nam dr Rafał Leśkiewicz, rzecznik prasowy Instytutu Pamięci Narodowej.

Nasz informator dodaje, że Marcin Krzysztofik mógł nie przystawać do nowej wizji IPN promowanej przez dr. Karola Nawrockiego. – IPN to ma być nowoczesna instytucja, kreująca politykę historyczną nie tylko w kraju, ale także zagranicą. To jest nowe spojrzenie na IPN, a świadczy o tym niedawne powołanie Biura Nowych Technologii – dodaje.

Do 9 stycznia obowiązki dyrektora lubelskiego oddziału IPN pełni Mateusz Kotecki.

PAWEŁ PUZIO

dziennik Wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 372,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Dominik Smaga,
tel. 697 770 392,
e-mail: smaga@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:

Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklam: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa



Wcisło chce rządzić w PO

POLITYKA Poseł Marta Wcisło będzie ubiegać się o funkcję szefowej struktur Platformy Obywatelskiej w Lublinie. Wiele wskazuje na to, że będzie jedyną kandydatką na to stanowisko.

– Marta Wcisło jest jedną z najbardziej aktywnych posłanek w regionie. Mieszkańcy znają ją z podejmowania wielu interwencji. Jest dobrym posłem i wyrażam przekonanie, że będzie dobrym przewodniczącym PO w Lublinie i będzie łączyła wszystkich do współpracy po to, żeby jak najlepiej służyć naszym mieszkańcom – mówi szef partii w województwie lubelskim i prezydent Lublina Krzysztof Żuk.

Rekomendacja dla posłanki jest pewnym zaskoczeniem, bo wcześniej w kontekście walki o partyjne przywództwo w stolicy województwa padały inne nazwiska. O stanowisko mieli ubiegać się przewodniczący Rady Miasta Jarosław Pakuła oraz szefowie dzielnicowych kół Platformy: Mirosław Czerniak i Piotr Górski. Wszyscy jednak zrezygnowali z kandydowania.

– To jest doskonała kandydatura. Poseł Marta Wcisło jest człowiekiem doświadczonym, bardzo pracowitym i z dużą przyjemnością udzieliłem jej poparcia – przekonuje Pakuła, a na podobny krok zdecydowali się Czerniak i Górski.

– Musimy wspólnie budować silną Platformę i to wsparcie jest do tego niezwykle potrzebne. Deklaruję współpracę ze wszystkimi członkami PO, będziemy ciężko pracować, żeby spełnić ich oczekiwania – zapewnia posłanka Marta Wcisło, która najprawdopodobniej nie będzie miała żadnego kontrkandydata, choć termin zgłoszeń mija 9 października.

Krzysztof Żuk natomiast na razie nie odpowiada na pytanie, czy wewnątrzpartyjnych wyborach będzie ubiegał się o reelekcję w roli szefa regionu. – O tym powiem na odrębnej konferencji prasowej, bo też będzie sporo do powiedzenia w podobnym duchu pełnego porozumienia – zapowiada prezydent Lublina.

Według nieoficjalnych informacji rękawicę Żukowi mogą rzucić wiceprzewodniczący partii w regionie, poseł Krzysztof Grabczuk i obecny szef miejskich struktur w Lublinie Grzegorz Nowakowski. Wybory lokalnych władz Platformy Obywatelskiej odbędą się 23 października.

TOMA

Lublinianie pomagają imigrantom na granicy

POMOC Lubelskie PCK właśnie rozpoczęło zbiórkę darów dla imigrantów przebywających na białorusko-polskiej granicy. Stowarzyszenie Homo Faber wysłało z Lublina już pierwszy transport

Sławomir Skomra

Ciepła odzież w dobrym stanie, ubrania dziecięce, buty, koce, śpiwory czy kosmetyki. To tylko część listy rzeczy, o jakie prosi lubelski oddział PCK, zbierający dary dla imigrantów znajdujących się na granicy polsko-białoruskiej. Akcja zbierania w Lublinie właśnie się rozpoczęła.

– Wiemy, że potrzebne są buty. Na granicy są osoby, które niekiedy przeprowili się przez Bug – tak przekroczyły granicę i mają buty kompletnie przemoczone. Często ich nie mają, są boso – opisuje Maciej Budka, dyrektor oddziału PCK w Lublinie. I dodaje, że przysłać się także każde ciepłe ubranie.

Może się zdarzyć, że wiele darów nie będzie potrzebnych akurat konkretnym osobom na granicy. Budka tłumaczy, że one także zostaną spożytkowane. – Będą dostarczone do ośrodków dla cudzoziemców – deklaruje.

Zbiórkę prowadzi także lubelskie stowarzyszenie Homo Faber, a pierwsze dary już zostały wysłane na granicę.

– Nie spodziewaliśmy, że rzeczy będzie tak dużo i pierwszy transport musimy wysłać już w zeszłym tygodniu. To był cały bus wypełniony kurtkami, butami, kocami termicznymi...



Pierwszy bus z pomocą dla imigrantów wyjechał już z Lublina

FOT. HOMO FABER

– wylicza Marta Sienkiewicz z Homo Faber.

Dary są przekazywane mieszkańcom terenów przygranicznych na linii stanu wyjątkowego. Ci ludzie dostarczają rzeczy potrzebującym. – W pakietach, w których znajduje się coś do jedzenia, ubranie, koc – dodaje Sienkiewicz i opowiada, że darczyńcy świetnie się spisują. Przynoszą rzeczy niezniszczone, często prosto ze sklepów, spakowane i opisane. – Dzwonią też, pytając o to, co jest potrzebne. Robiąc zakupy przysyłają nam linki do produktów, upewniając się, czy dobrze wybierają – mówi Marta Sienkiewicz.

TAK MOŻNA POMÓC

Zbiórka Homo Faber trwa do 29 września. Rzeczy zbierane są w Centrum Kultury w Lublinie (sala nr 20) w godzinach 9-16. Poza tymi godzinami, przed salą ma znajdować się skrzynia na dary. Można je też przynosić do akademii Student Depot przy ul. Chodźki 13 (portiernia na parterze w godzinach 8-20) i do prywatnego domu, przy ul. Kmiecia 2a (godz. 16-21).

Zbiórka lubelskiego PCK trwa do 15 października. Rzeczy można przynosić do biur organizacji przy ul. Puchacza 6 w Lublinie i przy ul. Bursaki 17 (w godzinach 8-16). – Zachęcamy również do wpłacania darowizn, które będą przeznaczone na zakup wymienionych wyżej środków – dodaje PCK. Nr konta do wpłat: 79 1160 2202 0000 0002 4987 5844. Tytuł wpłaty: Na rzecz migrantów.

PiS już nie walczy z LGBT

POLITYKA Sejmik województwa zmienił treść stanowiska z kwietnia 2019 roku. Nowa deklaracja nie jest już wyrazem sprzeciwu wobec „wprowadzania ideologii LGBT do wspólnie samorządowych”. Radni opowiadają się w niej za „ochroną podstawowych praw i wolności”

Tomasz Maciuszczak

Chodzi o tzw. uchwałę anty-LGBT, przyjętą przez sejmik głosami PiS i PSL 25 kwietnia 2019 roku. Uwagi do dokumentu zgłosiła Komisja Europejska, której zdaniem jej treść może naruszać tzw. zasady horyzontalne. Jedną z nich mówi o zapobieganiu wszelkiej dyskryminacji m.in. ze względu na orientację seksualną. Regionowi groziła utrata unijnych pieniędzy.

By rozwiązać wątpliwości Brukseli, radni PiS (to oni byli autorami stanowiska z 2019 roku) przygotowali nową treść dokumentu. Nie ma już w nim mowy o „ideologii LGBT”, braku zgody na wprowadzanie do polskich szkół elementów wychowania seksualnego w myśl standardów WHO i tzw. „latarników czy homopropagandzie”. Jest za to „sprzeciw wobec pojawiających się w sferze publicznej działań naruszających

podstawowe prawa i wolności gwarantowane w aktach prawa międzynarodowego, kwestionujących wartości chronione w polskiej Konstytucji, a także ingerujących w autonomię wspólnot religijnych”. Deklaracja mówi o poparciu „postaw dążących do poszukiwania prawdy, przejawiających troskę o rozwój moralny młodego pokolenia, instytucji rodziny oraz szkoły opartych o wartości chrześcijańskie” przy jednoczesnym wsparciu prawa rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami.

Nowe stanowisko zostało przedstawione przez radnych PiS tuż przed poniedziałkową sesją. Taki sposób wprowadzenia go do porządku obrad skrytykowała opozycja. – To brak szacunku i nieprofesjonalne podejście do tematu – ocenił Krzysztof Komorski z Koalicji Obywatelskiej, nowy projekt nazywając „formalną

amatorszczyzną”. – Nie ma możliwości zmienienia treści dokumentu wprowadzonego dwa lata temu. W pierwszej kolejności trzeba uchylić stary dokument tak, żeby go nie było w ogóle. A na temat nowego bardzo chętnie porozmawiamy. Jesteśmy otwarci na dyskusję na temat przyjęcia stanowiska w miejsce tamtego, które nie będzie nikomu przeszkadzało i będzie przykładem ponadpartyjnej zgody. Ale proponowane rozwiązanie jest nie do przyjęcia – dodał.

Komorski wnioskował o wprowadzenie do porządku obrad punktu dotyczącego uchylenia stanowiska z kwietnia 2019 roku. Propozycja została odrzucona. Przegłoszowany został za to wniosek o wprowadzeniu na sesję nowej wersji deklaracji.

Gra „o dusze”

W trakcie dyskusji prezentującej nową treść stanowiska

Marek Wojciechowski z PiS zaznaczył, że tzw. zasady horyzontalne odnoszą się tylko do dokumentów mających moc prawną i dotyczących unijnych programów.

– Nasze stanowisko nie spełnia żadnego z tych kryteriów i nie powinno być w tym kontekście brane pod uwagę przez unijnych urzędników, gdyż nie jest obowiązującym aktem prawnym, tylko dokumentem o charakterze czysto intencyjnym. Ale jest brane pod uwagę, dlatego w imię odpowiedzialności za region i jego dynamiczny i sprawny rozwój, postanowiliśmy dokonać korekty ufając, że sprawa zostanie zamknięta z pomyślnym skutkiem – mówił Wojciechowski podkreślając, że wprowadzone zmiany nie powinny stanowić pola do nadinterpretacji. W trakcie dyskusji padły zapewnienia, że radnym PiS nie chodziło o dyskrymi-

nowanie kogokolwiek, ale zawsze będą bronić chrześcijańskich wartości. Członek zarządu województwa Sebastian Trojak (Solidarna Polska) stwierdził wręcz, że gra nie toczy się o „nasze dusze”.

W klubie partii rządzącej nie było jednak pełnej zgody w kwestii nowego stanowiska. – Uważam, że tam (w dokumencie z 2019 roku – przyp. aut.) nie było żadnych elementów dyskryminujących. Była tylko pewna ocena rzeczywistości z którą mamy do czynienia i do której radni i sejmik mają prawo – mówił radny Mieczysław Ryba, który jako jedyny w klubie PiS głosował przeciwko przyjęciu nowej deklaracji.

Czy nie jest za późno?

Radni opozycji przekonali, że nowelizacja stanowiska może nie rozwiązać problemu. – Jestem przekonana, że nie byliście świadomi

tego, jak daleko idące skutki wywoła opracowane tylko przez was i niekonsultowane z nikim stanowisko z 2019 roku – mówiła zwracając się do radnych PiS Bożena Lisowska (KO). – Chciałabym, żeby Komisja Europejska rozumiała nasze intencje rozwiązała temat wstrzymania środków unijnych dla województwa lubelskiego. Ale moim zdaniem zmiana stanowiska tego nie załatwi.

Z kolei radny PSL Grzegorz Kapusta sugerował, że sejmik nie powinien zajmować stanowisk w sprawach światopoglądowych. – Ja bym wolał, żeby deklaracji padało mniej. Nie musimy ciągle powtarzać, że jesteśmy katolikami. Nie ma potrzeby, by deklarować to na sejmiku – podsumował.

Za przyjęciem nowego stanowiska głosowało 17 radnych. Czterech było przeciw, a dziesięciu wstrzymało się od głosu.

Burza wokół połączenia ośrodków kultury

KULTURA Sejmik województwa dał zielone światło do połączenia Centrum Spotkania Kultur i Wojewódzkiego Ośrodka Kultury. Głosowaniu w tej sprawie towarzyszyła burzliwa dyskusja

Tomasz Maciuszczak

Projekt uchwały w sprawie połączenia dwóch marszałkowskich instytucji kultury został wprowadzony do porządku obrad tuż przed rozpoczęciem wczorajszej sesji sejmiku. Wcześniej negatywnie zaopiniowała go Komisja Edukacji, Kultury i Sportu. Ta opinia nie była jednak dla radnych wiążąca. Po rozpoczęciu dyskusji nie zabrakło krytyki pod adresem władz województwa.

– Wydaje mi się, że tej inicjatywy nie może poprzeć nikt, kto miał cokolwiek wspólnego z zarządzaniem kulturą czy jej funkcjonowaniem. Jesteśmy od tego, by kulturę upowszechniać, a nie likwidować najważniejsze tego typu instytucje w regionie. Wojewódzki Ośrodek Kultury funkcjonuje od 1956 roku i nie wyobrażam sobie, żeby zrezygnować z tego podmiotu, włączając go w strukturę innego. De facto jest to likwidacja WOK-u – mówił Krzysztof Komorski, radny Koalicji Obywatelskiej.



Jego klubowa koleżanka Bożena Lisowska przypomniała, że w ubiegłym roku radni głosowali za podniesieniem rangi Muzeum Lubelskiego i nadaniem mu statusu Muzeum Narodowego, co wiązało się z przekazaniem nadzoru nad instytucją Ministerstwu Kultury, Dziedzictwa Narodowego

Wojewódzki Ośrodek Kultury i tak przeniósłby się z pałacu Tarłów przy ul. Dolnej Panny Marii – zdradził wczoraj wicemarszałek województwa

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

i Sportu. – Teraz robicie zamach na kolejną prestiżową

samorządową jednostkę kultury. Przejście do historii jako zarząd, który najwięcej zniszczył, jeżeli chodzi o instytucje kultury – zarzucała władzom regionu.

Krytycznie do pomysłu odniósł się także reprezentujący klub Prawa i Sprawiedliwości Zdzisław Podkański. – Nie zepsujemy dziecka.

Dziecko z kąpielą wylewa się łatwo, tylko co z nim później zrobić? Tu są ludzie i trzeba o nich pamiętać – mówił Podkański.

– To nie jest zamach na żadną z instytucji – zapewniała odnosząc się do obaw radnych Bożena Ćwiek, dyrektor Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego w Urzędzie Marszałkowskim. – Obie jednostki mają swoje statuty i zadania. Niemniej część zadań przez nie realizowanych pokrywa się – mówiła, wymieniając m.in. dokumentowanie i promocję kultury ludowej, inicjowanie nowych kierunków aktywności kulturalnej regionu czy tworzenie kolekcji związanych z dziedzictwem kulturowym.

Według zapewnień urzędników, połączenie instytucji nie będzie wiązało się ze zwalnianiem pracowników, pozwoli też na zagospodarowanie niewykorzystywanej powierzchni w Centrum Spotkania Kultur. W grę nie wchodzi – czego także obawiali się

radni – rezygnacja z organizowanych przez WOK wydarzeń na czele z Festiwałem Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym.

– Przemawiają za tym racjonalne i ekonomiczne przesłanki – argumentował wicemarszałek Zbigniew Wojciechowski (Porozumienie). Dodał przy tym, że niezależnie od decyzji radnych, Wojewódzki Ośrodek Kultury i tak czekałaby przeprowadzka z XVII-wiecznego pałacu Tarłów przy ul. Dolnej Panny Marii. – Budynek trzeba albo remontować, albo sprzedać. On wymaga kapitalnego remontu i ogromnych nakładów. Trwają poważne rozmowy, a zainteresowany tym obiektem jest prezydent Lublina, który chce poszerzyć bazę dydaktyczną dla sąsiedniego Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej – zdradził Wojciechowski.

Do połączenia obu instytucji miałyby dojść najprawdopodobniej na początku przyszłego roku.

Rząd chce długiego stanu wyjątkowego

GRANICA MSWiA chce przedłużenia stanu wyjątkowego o kolejne 60 dni. Jednocześnie ujawnia materiały, które mają wskazywać na związki migrantów z organizacjami terrorystycznymi. – Będę rekomendował Radzie Ministrów przedłużenie stanu wyjątkowego na granicy polsko-białoruskiej – powiedział w poniedziałek na konferencji prasowej Mariusz Kamiński, minister spraw wewnętrznych i administracji. Jego zdaniem,

mamy do czynienia z „powodowaną względami politycznymi masową, nielegalną migracją”. – Sytuacja jest napięta, dochodzi do szeregu incydentów prowokacyjnych z udziałem funkcjonariuszy białoruskich, do masowych prób łamania integralności naszej granicy – podkreśla minister. W jego ocenie „migranci są używani przez Aleksandra Łukaszenkę jako broń”. Polskie służby wskazują też na powiązania migrantów

z organizacjami terrorystycznymi. – 50 osób wśród 200 przebadanych jest powiązanych ze środowiskami terrorystycznymi – precyzuje szef MSWiA. Dziennikarzom pokazano m.in. slajdy ze zdjęciami pozyskanymi od zatrzymanych migrantów, które mają tego dowodzić. – Co dziesiąta osoba ma możliwe powiązania z organizacjami terrorystycznymi, przestępczością kryminalną, przemytem ludzi,

a także fałszowaniem dokumentacji – wylicza Stanisław Żaryn, rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych. Jako przykład podano obywatela Iraku, u którego w telefonie znaleziono kontakty do osoby mającej związek z Państwem Islamskim. – Posiadał kontakty z osobą będącą powiązaną ze specjalistą od materiałów wybuchowych i uzbrojenia – zaznacza Żaryn. Część materiałów trafia do pro-

kuratury. – Dowody będą sukcesywnie przesyłane – zapowiada Kamiński. Od sierpnia Straż Graniczna odnotowała 9,4 tysiąca prób przekroczenia polskiej granicy. 8,2 tysiąca z nich zostało udaremnionych w pasie granicznym. Natomiast w ośrodkach strzeżonych przebywa ok. 1,2 zatrzymanych migrantów. Przypominajmy, że stan wyjątkowy wprowadzono 2 września, pierwotnie na 30 dni. Obejmuje on 183 miejscowości

w województwach podlaskim oraz lubelskim. Okazuje się, że 52,6 proc. badanych w sondażu IBRIS dla dziennika „Rzeczpospolita” odpowiedziało, że jest za utrzymaniem stanu wyjątkowego w obszarach granicznych z Białorusią do momentu rozwiązania problemu: z dużą liczbą migrantów. 36,3 proc. jest za natychmiastowym zniesieniem stanu wyjątkowego.

EB

Fani Motoru pomogli policjantom

Kibice Motoru Lublin pomogli zatrzymać pijanego kierowcę. Zauważyli volkswagena poruszającego się „wężykiem” i zajęli mu drogę. Kierowca osobówki miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie.

Do zdarzenia doszło w ostatni weekend, w miejscowości Wieniawa w województwie mazowieckim. Kibice lubelskiej drużyny jechali na mecz. Na krajowej dwunastce zauważyli volkswagena, którego kierowca miał poważne problemy z utrzymaniem prostego toru jazdy. Kibice zaczęli podejrzewać, że prowadzący auto może być pijany.

– Po krótkim pościgu wymusili na kierowcy zatrzymanie pojazdu i na miejsce wezwali patrol policji – mówi asp. szt. Aneta Wilk, z zespołu prasowego mazowieckiej policji. – Nietrzeźwi kierowcy są wciąż bardzo dużym zagrożeniem dla bezpieczeństwa na drogach. Aby eliminować takiego typu zachowania potrzebna jest zdecydowana reakcja – dodaje.

Wezwani na miejsce mundurowi zbadali kierowcę volkswagena. 60-latek miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Zatrzymano mu prawo jazdy. Mężczyzna stanie przed sądem. Za prowadzenie samochodu po pijanemu grozi do 2 lat więzienia.

JSZ

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dr hab. n. med.

**Andrzeja
NOWAKOWSKIEGO**

wieloletniego Kierownika Katedry i Kliniki Endokrynologii Uniwersytetu Medycznego w Lublinie oraz Ordynatora Oddziału Endokrynologii SPSK Nr 4.

Pozostanie w naszej pamięci jako doskonały nauczyciel, oddany pacjentom lekarz i przede wszystkim wspinały, zawsze pełen optymizmu człowiek.

Rodzinie oraz Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia. Dyrekcja oraz Pracownicy Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego Nr 4 w Lublinie

n701

**Panu
Leszkowi Sudakowi**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

TATY

składają

Zarząd i Pracownicy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Krasnymstawie



n702

Łamigłówka biletowa

KOMUNIKACJA Posiadacze plastikowych kart na bilety okresowe, aby móc kodować na nich bilety po 1 października, będą musieli je zarejestrować w nowym systemie. Pasażer będzie też musiał wybrać: albo korzysta z biletu na karcie, albo na aplikacji w telefonie

Dominik Smağa

Wszystko to ma związek z zaplanowanym na piątek wprowadzeniem w lubelskiej komunikacji miejskiej nowego systemu taryfowego Lubika. Będzie to oznaczać sporo zmian dla osób używających dziś Karty Biletu Elektronicznego, czyli plastiku, na którym koduje się bilety okresowe.

Posiadacz takiej karty, jeżeli ma na niej bilet o okresie ważności wykraczającym poza 30 września, na razie nie musi nic robić. Po 30 września nadal będzie mógł okazać swój plastik podczas kontroli.

Jeżeli komuś skończy się ważność biletu, będzie miał kłopot z zakupem kolejnego, o ile nie zarejestruje karty w systemie Lubika poprzez specjalną stronę internetową. Ale adres tej strony... pozostaje na razie zagadką.

Adres udostępnimy w momencie uruchomienia systemu, tj. 1 października – zapowiada Zarząd Transportu Miejskiego.

Na kartę, która nie będzie zarejestrowana w systemie,



Nowe zasady w komunikacji miejskiej będą obowiązywać od 1 października

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

nie będzie można wgrać po 30 września biletów w żadnym z nowych automatów biletowych ustawionych przez miasto. Będzie można za to pójść z taką kartą do jednego ze starych automatów (większość

zdemontowano, ale część zostanie do końca roku) albo do kiosku lub sklepu prowadzącego sprzedaż biletów okresowych (ta forma sprzedaży też ma być utrzymana do końca roku).

Do systemu Lubika będą

się mogły również zapisać (dopiero od 1 października) osoby posiadające na plastikowej karcie bilet o okresie ważności wykraczającym poza 30 września. Będą też mogły wtedy „przenieść” swój

bilet z karty na aplikację w telefonie komórkowym (będzie można ją pobrać dopiero od 1 października). Wtedy do kontroli będzie się okazywać swój telefon z włączoną aplikacją, która umożliwi też pasażerom kupowanie biletów okresowych w telefonie.

Albo, albo

Co ważne, pasażerowie „będą mieli możliwość posiadania wyłącznie jednego nośnika: karty lub aplikacji mobilnej. To nie wszystkim się podoba. – Porażka na całej linii. Nie tak to miało wyglądać. Jedno z drugim miało się uzupełniać – pisze jeden z użytkowników Facebooka. – W najbardziej absurdalnych scenariuszach nie przyszłoby mi do głowy, że nowo zakupiony za kilka milionów system okaże się tak ograniczony pod względem funkcjonowania.

Dlaczego urzędnicy postanowili, że pasażer musi wybrać między kartą a aplikacją? – Niemożliwe jest, by jednocześnie funkcjonowały jako czynne oba te nośniki, gdyż z jednego biletu okresowego mogły

by chcieć korzystać w tym samym czasie dwie osoby: jedna posługując się kartą, druga posługując się aplikacją do tego samego konta – wyjaśnia Monika Fiszer z Zarządu Transportu Miejskiego. – Wybór nośnika leży po stronie pasażera. Posiadanie aplikacji nie jest obowiązkowe, jest jedynie opcją dla osób, które radzą sobie dobrze z nową technologią: telefonami i urządzeniami mobilnymi.

Wybór będzie należeć do pasażera, ale będzie mieć określone konsekwencje. Ten, kto zdecyduje się na aplikację (będzie ją można pobrać od 1 października), jeżeli rozładuje mu się telefon, nie posłuży się przy kontroli plastikowym biletym. Jeżeli ktoś zdecydował się na bilet okresowy na plastikowej karcie, jeżeli go zapomni, nie skorzysta np. z taryfy przystankowej, bo konieczna jest do niej aplikacja Lubika

1 października nie przestaną jednak działać inne aplikacje umożliwiające zakup biletu przez telefon: moBilet, mPay, Skycash, zbilet.pl, Jakdojade oraz GoPay i aplikacje banków.

Modlitwa na ulicach

Za kapłanów, za oddalenie pandemii koronawirusa, o pokój na świecie, powrót uchodźców do ich ojczystych krajów oraz pomoc w odbudowie ich domów a także za prezydenta Andrzeja Dudę i wszystkich rządzących. O to m.in. będą się dziś modlić wierni w Lublinie i innych miastach regionu. Koordynatorem Międzynarodowej Koronki na ulicach miast świata 2021 jest zespół Iskra, który co roku zachęca wiernych do wspólnej modlitwy. Data jest zawsze ta sama – 28 września, czyli rocznicę beatyfikacji bł. Michała Sopoćki, spowiednika św. Faustyny. O godz. 15 wierni spotykają się na skrzyżowaniach ulic, placach miast, miasteczek i wsi by z koronką modlić się m.in. o pokój na świecie. „Zapraszamy do modlitwy wszystkich, by stanąć na ulicy, przed swoim domem, biurem, fabryką, szkołą, kościołem i połączyć się z Jezusem konającym na krzyżu, a następnie odmówić Koronkę do Miłosierdzia Bożego... Zapraszamy do wspólnej modlitwy o miłosierdzie dla świata całego na ulicach Lublina i wszystkich miejscowości naszej archidiecezji” – zachęca lubelska Kuria Metropolitalna. (AA)

W TYCH M.IN. MIEJSCACH BĘDZIE ODMAWIANA KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

- Lublin: przed Bramą Krakowską, przy krzyżu między ZUS a sądem, ul. Koncertowa – al. Kompozytorów Polskich, Choiny – Elsnera (przy Wyższej Szkole Przyrodniczej), Choiny – Wojtasa, Jana Pawła II, Diamentowa – Romera, Kunickiego – Głuska, Zana – Bohaterów Monte-Casino, al. Kraśnika – Bohaterów Monte Cassino.
- Kraśnik: Krasińskiego – Wysznińskiego, Wysznińskiego – Sikorskiego, Krasińskiego – Mickiewicza, Słowackiego – Balladyny, aleja Niepodległości – Urzędowska (przy krzyżu)
- Krężnica Jara – przed kościołem parafialnym św. Floriana
- Radzyń Podlaski: przy krzyżu misyjnym w parafii pw. św. Anny i przy krzyżu koło Szkoły Podstawowej nr 2
- Urzędów: skrzyżowanie ul. Wodnej, Lubelskiej i Partyzantów, skrzyżowanie ul. Błażeja Dzikowskiego, Zakościelne i Rankowskie, skrzyżowanie ul. Opolskiej i Mikuszewskie
- Zamość: przed wejściem do kościoła św. Michała, rondo Śląska – PSS, ul. Wysznińskiego – przystanek MZK – naprzeciw Hotelu Jubilat

Z myślą o chorych dzieciach

Wspólnie będą pomagać chorym dzieciom. Lubelski Rynek Hurtowy i Polski Związek Motorowy rozpoczynają współpracę z Lubelskim Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia. Przekazując datkę do puszek lub oddając plastikowe nakrętki w akcję mogą włączyć się także klienci podlubelskiej giełdy oraz osoby odwiedzające giełdę samochodową. – Już od jakiegoś czasu wspólnie z PZM Lublin planowaliśmy wesprzeć lubelski ośrodek, który zajmuje się pomocą najmłodszym. Każda z naszych firm prowadzi wiele projektów skierowanych do dzieci i młodzie-

ży. Skontaktowaliśmy się z Lubelskim Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia, które zgodziło się na współpracę – mówi Anna Kurlęto-Paklepa z Lubelskiego Rynku Hurtowego w Elizówce. W efekcie od 1 października zostaje obniżona o 50 proc. opłata dla sprzedających samochody osobowe na Lubelskiej Giełdzie Samochodowej, którą wspólnie organizują PZM Lublin i LRH. – Obecna opłata 30 zł zostaje obniżona do 15 zł. Zysk z biletów przekażemy na rzecz wspomnianego hospicjum dla dzieci – zapowiada Anna Kurlęto-Paklepa. Dodatkowo, w każdą niedzielę

osoby odwiedzające giełdę samochodową będą mogły przekazać datkę na hospicjum do puszek. Pomóc chorym dzieciom będzie można też przekazując plastikowe nakrętki do specjalnie oznaczonych pojemników. – Mamy trzy pojemniki na nakrętki, które w ciągu tygodnia są ustawione w budynku administracyjnym i na jednej z hal. W czasie trwania giełdy samochodowej będą wystawiane na zewnątrz – dodaje Anna Kurlęto-Paklepa. – Docelowo będziemy mieć pięć takich pojemników. W tym tygodniu dostaniemy też skarbonkę, do której będzie można wrzucić pieniądze na rzecz hospicjum. (AA)



Powiat
Świdnicki
w Świdniku



Pilotażowe wdrożenie modelu Specjalistycznych Centrów Wspierających Edukację Włączającą

SCWEW

Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020
w ramach II Osi Priorytetowej Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja, Rozwój
„Efektywne Polityki Publiczne dla Rynku Pracy, Gospodarki i Edukacji”
Działania 2.10: Wysoka jakość systemu oświaty

Projekt nr UDA-POWER.02.10-00-0002/19-00 z dnia 30 grudnia 2019 r.

Termin realizacji: 01 lipca 2021 r. – 30 czerwca 2023 r.
Wartość grantu: 1 860 238,00 zł



Wypożyczamy specjalistyczny sprzęt i pomoce dydaktyczne

Prowadzimy i organizujemy szkolenia i warsztaty

Organizujemy konferencje

Specjalistyczne Centrum Wspierania Edukacji Włączającej

SCWEW

Organizujemy konsultacje, spotkania i porady ze specjalistami

Wspieramy: uczniów, nauczycieli i rodziców

Placówki objęte wsparciem:

- Szkoła Podstawowa w Kalinówce
- Szkoła Podstawowa im. Marii Wójcik w Krępcu
- Szkoła Podstawowa nr 5 im. J. Kusocińskiego w Świdniku
- Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1 w Świdniku
- Zespół Szkół nr 1 im. C. K. Norwida w Świdniku
- Zespół Szkół Ogólnokształcących w Świdniku
- Szkoła Podstawowa nr 2 im. T. Kościuszki w Łęcznej
- Zespół Szkół w Piaszkach



Wspólny Świat będzie większy

BIAŁA PODLASKA – Jesteśmy spokojniejsi o przyszłość naszych dzieci – przyznają rodzice wychowanków Wspólnego Świata. Stowarzyszenie właśnie otworzyło kolejne obiekty Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem



W budynku jest m.in. siłownia i pomieszczenie do relaksacji
FOT. BARTOSZ WOŁOSZKO

Ewelina Burda

Przy ulicy Powstańców powstały: srodowiskowy dom pomocy oraz szkoła przysposabiająca do pracy wraz z pomieszczeniami, które w przyszłości można przekształcić na dom pobytu stałego dla osób dorosłych z autyzmem.

– To ważny dzień dla stowarzyszenia. Czuję dumę i satysfakcję. Zaczyna budzić się we mnie poczucie bezpieczeństwa jeśli chodzi o przyszłość mojego syna i innych dorosłych osób z autyzmem – przyznaje Anna Chwałek, prezes stowarzyszenia. Kobieta założyła je w 2007 roku, po tym jak u jej syna zdiagnozowano autyzm. – Ciągłe mamy jednak obawy, bo brakuje systemowych rozwiązań dotyczących finansowania właśnie dla dorosłych z autyzmem, choćby jeśli chodzi o domy pobytu stałego. Potrzebne są rozwiązania, które pozwolą nam w 100 proc. wykorzy-



stać infrastrukturę, która powstała i zapewnić poczucie bezpieczeństwa zarówno rodzicom, jak i dorosłych osobom z autyzmem.

Wysoki standard

Nowe obiekty chwalą też terapeuci.

– Szkoła jest na wysokim standardzie. Realizujemy zajęcia m.in. w ramach warsztatów ceramicznych, ku-

charskich, czy ogrodniczych – wylicza Anna Pawłowska, nauczycielka w szkole przysposabiającej do pracy. – Sale są bogato wyposażone, nawet siłownia tu powstała i pomieszczenie do relaksacji, gdzie można oglądać filmy lub słuchać muzyki. Łatwiej będzie pracować nam, ale również osobom z autyzmem łatwiej będzie odnaleźć się w takiej przestrzeni.

Na ten dzień czekało też wielu rodziców.

– Mój syn Kacper ma 15 lat, a od 10 jesteśmy we Wspólnym Świecie. Widzę dużą poprawę – przyznaje Jolanta Sajewicz. – Syn może wejść do dużego sklepu bez wrzasków i pisków, a wcześniej był z tym ogromny problem. Jest bardziej samodzielny. – Różne terapie dają efekty – podkreśla pani

Jolanta i dodaje, że chce, aby Kacper kontynuował naukę i dorosłe życie w placówce.

Pod opieką stowarzyszenia od 8 lat jest też 12-letni dziś Szymon. – Gdy tu trafił Szymek nie mówił i był pieluchowany. Teraz mały krokami idziemy do przodu – cieszy się Remigiusz Jasiński. – Jestem spokojniejszy o przyszłość. Nie muszę się martwić co będzie, gdy nas zabraknie – dodaje.

Będzie też podstawówka

Budowa obiektów, które właśnie otwarto kosztowała ponad 10 mln zł, z czego ok. 6 mln zł to dofinansowanie ze środków transgranicznych. Reszta to wkład własny stowarzyszenia zebrany m.in. dzięki darczyńcom.

Wspólny Świat otacza opieką ponad 300 osób.

– To nie tylko dzieci, ale również dorosłe osoby. Przed nami ostatni etap, bo chcemy tu zbudować jesz-

cze szkołę podstawową, bo nasz budynek przy ulicy Powstańców jest w dramatycznym stanie – przyznaje Chwałek. – A dzieci z zaburzeniami autyzmu przybywa. Potrzeby będą rosły. Przyjeżdżają do nas ludzie z całej Polski, ale mamy też przedszkolaka z Białorusi. Stajemy się placówką międzynarodową.

Przypomnijmy, że kilka miesięcy temu radni miasta zgodzili się na przekazanie stowarzyszeniu kolejnej działki przy ulicy Powstańców z 99-procentową bonifikatą. Na tym terenie ma powstać zaplecze rekreacyjno-sportowe. Na tym nie koniec, radni Białej Samorządowej wnioskowali też o przekazanie 400 tys. zł dotacji z budżetu miasta na rzecz stowarzyszenia. W maju 2019 roku przy ulicy Powstańców otwarto pierwszy etap budowy Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem, czyli przedszkole oraz ośrodek terapii i diagnostyki.

Niech się mury pną do góry

PULAWY Kierowcy poruszający się z ul. Wojska Polskiego w pobliżu Domu Chemika powinni zachować czujność. Na miejscu pracuje sporo ciężkiego sprzętu, w tym dużych betoniarek. Trwa budowa nowej siedziby puławskiej biblioteki wartej blisko 27 mln zł

Radosław Szczęch

Pro blisko półrocznym przestoju, praca na budowie puławskiej mediateki wreszcie rusza. Nie ma już śladu po dawnym pawilonie wystawowym Puławskiego Ośrodka Kultury. To właśnie jego „potencjalna zabytkowość”, na którą powołało się stowarzyszenie „Puławianie”, była przedmiotem badań specjalistów z Narodowego Instytutu Dziedzictwa oraz konserwatora zabytków. Ślimaczący się proces ustalania, czy modernistyczny pawilon z lat 80-tych powinien podlegać ochronie, czy nie (mimo tego, że zdążył zostać niemal w całości roze-



brany) pod koniec czerwca zakończył minister kultury uznając postępowanie za bezprzedmiotowe.

Po wznowieniu robót, pracownicy najpierw dokonali rozbiórki pozostałości pawilonu, a potem zajęli się

wykopami. Teraz rusza kolejny etap robót - zbrojenie i betonowanie podziemnej kondygnacji przyszłej me-

Na budowie praca w re

FOT. RS

diatki. Na miejscu zgromadzono sporo ciężkiego sprzętu. W piątek na placu budowy pracowało jednocześnie pięć dużych betoniarek na ciężarówkach oraz kilka pomp do betonu. Budowlany krajobraz uzupełniają żuraw wieżowy, którego sylwetkę widać z daleka poza centrum Puław.

Tak będzie

W podziemnej części mediateki znajdzie się parking na ponad 40 miejsc, w tym dwa dla niepełnosprawnych. Cała powierzchnia użytkowa powstającego gmachu sięgnie 4 tysięcy

metrów kwadratowych, przy blisko 20-tysięcznej kubaturze. Wewnątrz zmieści się m.in. 485-metrowa czytelnia z wypożyczalnią książek dla młodzieży i dorosłych, 413-metrowa wypożyczalnia dla dzieci, przestronna sala zabaw, sala konferencyjno-widowiskowa, sala klubowa, hall wystawienniczy, pracownia plastyczna, a także szatnia, portiernia, biura i gabinety.

Budowa mediateki to drugi i ostatni etap przebudowy POK-u. Za to przedsięwzięcie odpowiada warszawski Erbud. Wartość inwestycji to prawie 27 mln zł, z czego 4,5 mln stanowi otrzymane unijne dofinansowanie.

Wojna o granicę

BUNT Protest pod biurem poselskim Beaty Mazurek i wyrażające sprzeciw hasła wypisane na ogrodzeniach domów – w taki sposób mieszkańcy gminy Chełm przeciwstawiają się planom włączenia do miasta ośmiu okolicznych sołectw

Agnieszka Kasperska

Pod koniec wakacji prezydent Chełma wystąpił do wojewody o rozpoczęcie procedury poszerzającej granice miasta i przyłączenie sąsiadujących z miastem sołectw: Koza-Gotówka, Nowiny, Okszów, Okszów-Kolonia, Pokrówka, Srebrzyszcze i Żółtańce-Kolonia oraz części Weremowic, Żółtańców i Deputycz Królewskich. Dwa tygodnie później wojewoda zaopiniował pomysł i złożył stosowny wniosek do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Samorządowcy i mieszkańcy o sprawie dowiedzieli się jednak dopiero tydzień temu, gdy MSWiA poinformowało o tym gminę i powiat.

O sprawie mówiono podczas piątkowej sesji Rady Powiatu Chełmskiego.

- To skok na samorząd. Nie można tak robić pomijając zdanie ludzi – grzmiał radny Jarosław Wójcicki, który jest też prezesem zarządu gminnego PSL. Jego członkowie dzień wcześniej zajęli stanowisko w sprawie zmian administracyjnych nazywając je „haniebną kradzieżą”.

- Pan prezydent niech nie idzie tą drogą! – mówił zwracając się do prezydenta Chełma – radny Andrzej Derlak. – Niech pan nie wyciąga do nas rąk, bo może je pan sobie sparzyć.

- To coś żenującego, żeby nas stawiać przed faktem dokonanym. Żeby ogólnie zarządzać bez dialogu, bez porozumienia, nawet bez informacji – tak radna Grażyna Szykuła komentowała to, że prezydent Chełma o swoich planach przed powiadomieniem wojewody nie konsultował się z mieszkańcami i samorządowcami.

Będą protesty

Tymczasem ci mówią stanowcze „nie”. W czwartek na facebooku powstała grupa „Nie dla przyłączenia gminy Chełm do miasta!”. W poniedziałek należało do niej już ponad 2,2 tys. osób.

- To nie jest dobry pomysł – komentuje Przemysław Wilkos, sołtys Deputycz Królewskich. – Zgodnie z proponowanymi zmianami nasza wieś ma zostać pod gminą, a zabrane nam zostać lotnisko. Lotnisko, dzięki któremu jesteśmy znani w całej Polsce. Dlatego jesteśmy i będziemy przeciw. Będziemy walczyć do samego końca.

- W jaki sposób? – pytam.

- Na początek zamówiliśmy banery, na których wyrazimy nasz sprzeciw. Będą jeszcze w tym tygodniu – zapewnia Wilkos.

- Myślę, że przeciwko tym planom jest ponad 90 procent mieszkańców i to nie tylko sołectw, które mają być



Mieszkańcy gminy Chełm protestowali wczoraj przeciwko przyłączeniu sołectw do miasta

FOT. CZESŁAW SEMENIUK

wchłonięte przez Chełm, ale wszystkich mieszkańców gminy – szacuje Czesław Semeniuk, sołtys Okszowa. – Ludzie wywieszają na płotach hasła, że gminy nie oddadzą. W poniedziałek protestowali w Chełmie przed biurem poselskim Beaty Mazurek. Na pewno będą też kolejne akcje. Od mieszkańców słychać głosy, że nie po to wyprowadzali się z miasta żeby teraz do niego wracać. Wszyscy mówią natomiast, że po zmianach nasza gmina bardzo zubożeje.

Jak nie wiadomo o co chodzi...

Bo wraz ze zmianami do Chełma przyłączonych ma zostać teren, na którym dzia-

ła nie tylko lotnisko, ale także duże firmy: Browar Jagiełło, Pro – Project, cegielnia czy BH Meble.

- Zmiana granic to pomysł dobry dla miasta i bardzo zły dla powiatu i gminy – uważa Starosta Chełmski Piotr Deniszczyk. – Na rzecz miasta stracić mamy najbardziej rozwinięte tereny zajmowane przez firmy, które płacą duże podatki. Wraz z nimi gmina straci ok. 50 procent swoich rocznych wpływów. Uderzy to także w nas, bo w jakimś procencie my także z tych podatków korzystamy. Pamiętać przy tym należy, że jesteśmy najbiedniejszym powiatem w województwie lubelskim i trzecim od końca w kraju,

bo miasto Chełm w nasz obszar nie wchodzi.

Deniszczyk dodaje, że przeciwko planom powiększenia Chełma będzie się sprzeciwiał.

- Nie praktykuje jednak protestów w stylu Leppera czy Kołodziejczaka. Na pewno wyrazimy więc naszą negatywną opinię w tej sprawie. Opinię, która dla rządzących nie będzie jednak wiążąca – przyznaje. – Dlatego ciężko będzie wywalczyć pozostawienie stanu obecnego. Co dla nas ważne, to fakt, że ze wstępnych rozmów wiem, że przeciwko planom przyłączenia terenów do Chełma wypowiedzą się najprawdopodobniej wszyscy nasi radni. Także radni PiS.

W obronie granic

Oficjalny sprzeciw wyraził też Wiesław Kociuba, wójt Gminy Chełm. W opublikowanym właśnie stanowisku podkreśla, że jako argumenty przemawiające za przyłączeniem sołectw do miasta przemawia „układ przestrzenny oraz to, że zabudowa przedmiotowych terenów ma charakter miejski, a mieszkańcy tych obszarów (...) wykazują silne więzi z miastem poprzez oświatę i zatrudnienie. (...) proponowana zmiana granic ma na celu zwiększenie konkurencyjności i atrakcyjności miasta Chełm”.

- Tereny Gminy posiadają bogatą przeszłość w swojej autonomii, w związku z czym brak jest jakichkol-

wiek uwarunkowań historycznych, przestrzennych i funkcjonalnych uzasadniających zakres zamierzanych zmian – podkreśla i tłumaczy, że duże obszary są terenami rolnymi, a nie inwestycyjnymi. – Obszar, na którym lokalizację mogą znaleźć wg. prezydenta Miasta Chełm, potencjalne tereny inwestycyjne, leżą w bezpośrednim otoczeniu terenów zabudowy mieszkaniowej, mogą powodować konflikty na styku terenów o tak zróżnicowanym przeznaczeniu. Zmiany ingerują również w ochronę gruntów wysokich klas botanicznych.

Dlatego wójt zwraca się do mieszkańców gminy „o podjęcie współpracy i działań w celu ochrony więzi historycznych i społecznych, które ich łączą”.

- Jestem przekonany, że działając wspólnie i solidarnie nie zmienią się granice naszej lokalnej ojczyzny – podkreśla.

Bez emocji

- Miasto Chełm podchodzi do całej sprawy bez niepotrzebnych emocji. Czekamy na proces konsultacyjny, który będzie czasem na zadawanie pytań, a także – przede wszystkim – na wyrażenie opinii w sprawie potencjalnego poszerzenia granic administracyjnych miasta – komentuje Damian Zieliński z Gabinetu Prezydenta Miasta Chełm. - Postrzegamy cały proces jako historyczną szansę dla regionu. Miasto Chełm nie posiada dużych terenów inwestycyjnych, natomiast potencjalnie inwestycyjne tereny znajdują się na wytypowanych do potencjalnego przyłączenia terenach. Miasto chce je nabyć, zmienić plan ich zagospodarowania, a następnie utworzyć Park Technologiczno-Przemysłowy, czyli strefę aktywności gospodarczej z prawdziwego zdarzenia, która w regionie nie funkcjonuje. Dzięki temu powstaną nowe, tak bardzo potrzebne miejsca pracy.

Zieliński dodaje też, że jeśli sołectwa zostaną przyłączone do miasta ich mieszkańcy nie będą płacić wyższych podatków. Zrównane do najniższej stawki zostaną też opłaty np. za odbiór odpadów. Zwolnieni nie zostaną pracownicy administracji samorządowej czy oświaty. Nie będzie likwidacji szkół i bibliotek.

- Rozszerzona zostanie natomiast połączeń bezpłatnej komunikacji miejskiej o przyłączone teren, utworzony zostanie również Fundusz Inwestycyjny. Jeżeli decyzją o przyłączeniu zapadnie, jej materializację poprzedzi zawarcie i podpisanie z mieszkańcami wypracowanego wcześniej kontraktu społecznego - czyli pakietu gwarancji dla mieszkańców – podkreśla Damian Zieliński.

60 lat z motoryzacją

JUBILEUSZ Tadeusz Adamski stoi przed stołem pełnym fotosów i plakatów. Na jednym z nich gokart prowadzi paradę motocykli. Inne zaprasza na uliczne zawody w Lublinie. Na zdjęciach młodzi uśmiechnięci ludzie stoją przy swoich maszynach. Aż dziw, jak szybko zleciało ponad 60 lat współpracy z Automobilklubem Lubelskim. Mimo „80” na liczniku pan Tadeusz pamięta każdy rajd i wyścig

Paweł Puzio

Niedoszły sędzia, prawnik z wykształcenia, ale z powołania wielki miłośnik motoryzacji. Wciąż ma błysk w oku, gdy zaczyna opowiadać o początkach swojej pasji.

– Kiedyś wszystkich młodych ciągnęło do motoryzacji. Ja też chciałem się ścigać. W 1959 wstąpiłem do Automobilklubu Lubelskiego. Kilka lat później, w latach 1963–65, wspólnie z Jerzym Jędrzejkiem i Wojciechem Słomińskim, zbudowaliśmy pierwsze trzy gokarty na Lubelszczyźnie. Koła, siedzenia czy rurki na ramę pochodziły ze śmigłowca SM. I tak zaczęło się nasze ściganie – opowiada Tadeusz Adamski.

Lublin w tych czasach kochał motoryzację i sporty



Jubilat do dziś, z łezką w oku, wspomina także sędziowską pracę m.in. w Punkcie Kontroli Czasu w Puławach, w ramach Rajd Monte Carlo.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

motorowe. Uliczne zawody gokartowe i rajdy samochodowe gromadziły tłumy.

Wypadek

– W 1968 wracaliśmy z zawodów kartingowych w Poznaniu. Spałem na dmuchanym materacu, na pace warszawy pick-up. Kierowca zasnął w Puławach, tuż przy szpitalu. Samochód ściął słup, przez sen złożyłem się w scyzoryk. Uratowało mnie tylko to, że leżałem tyłem do kierunku jazdy i byłem wysportowany. Z pękniętym kręgosłupem trafiłem wprost na oddział – wspomina Tadeusz Adamski. Ten wypadek zakończył jego karierę w gokartach. Adamski nie dał jednak za wygraną i przesiadł się do samochodu rajdowego. W 1970 zdobył wicemi-

strzostwo strefy centralnej w klasie II w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski.

Wie wszystko

Zmotoryzowani znają pana Tadeusza z działalności rzeczoznawczej, którą zajmuje się od 1975 roku. Jest chodzącą encyklopedią motoryzacji i jednym z dwóch rekomendowanych w woj. lubelskim rzeczoznawców z zakresu oceny pojazdów zabytkowych.

– Pojazdy zabytkowe to moja kolejna pasja. Każdy z nich ma swoją historię, którą muszę odkryć i opisać w karcie do wniosku o wpis pojazdu do ewidencji zabytków. W pamięci najbardziej utkwiła mi praca przy Citroenie B14 z 1926 roku – opowiada Adamski.

Chcą mieszkań z Polskiego Ładu

MIĘDZYRZEC PODLASKI Miasto chce budować mieszkania z Krajowym Zasobem Nieruchomości. Samorząd utworzy Społeczną Inicjatywę Mieszkaniową. Na razie urzędnicy proszą mieszkańców o wypełnienie ankiet

Ewelina Burda

Wielu młodych zaczyna tutaj wracać. Od kilku lat nieprzerwanie powstają u nas bloki. Na przestrzeni roku to ponad 100 nowych mieszkań i wszystkie sprzedają się jak ciepłe bułeczki – mówi niedawno Zbigniew Kot, burmistrz Międzyrzecza.

Władze miasta idą za ciosem i wraz z Krajowym Zasobem Nieruchomości zamierzają powołać Społeczną

Inicjatywę Mieszkaniową. W efekcie mają powstać mieszkania o umiarkowanych czynszach przy ulicy Leśnej.

13 zł za metr

– Obecnie prowadzimy zaawansowane rozmowy z innymi samorządami, potencjalnymi współnikami w planowanej do utworzenia spółce, która zajmie się w przyszłości budową mieszkań na wynajem w standardzie „pod klucz” –

tłumaczy Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza. Będą to lokale w pełni wykończone. – Głównym celem tej inicjatywy jest zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych ludzi pracujących, lecz nie posiadających zdolności kredytowej – dodaje zastępca burmistrza.

Prognozowany czynsz szacowany jest na poziomie ok. 13 zł/mkw. Do tego należy doliczyć koszty wywozu odpadów oraz mediów. Faktyczna stawka czynszu

będzie jednak znana dopiero po wyborze wykonawcy. Poza tym, program daje możliwość skorzystania z tak zwanego Funduszu Dopłat, które samorząd może uzyskać z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Ankiety

Na razie, urzędnicy proszą zainteresowanych mieszkańców o wypełnienie ankiet.

– Chcemy sprawdzić jak duże jest zapotrzebowanie

na takie mieszkania – mówi Łysańczuk. Z pytaniami można zapoznać się na stronie internetowej magistratu. Papierowe wersje ankiet należy przekazać do Urzędu Miasta do 4 października lub przesłać je e-mailem na adres wzmk@miedzyrzec.pl.

Zebrane w ten sposób informacje posłużą też jako wskazówki przy opracowaniu projektu budowlanego oraz pozwolą ustalić potrzebną strukturę i wielkość mieszkań.

POLSKI ŁAD

Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe są jednym z elementów Polskiego Ładu. Niektóre samorządy w Polsce już zadeklarowały przystąpienie do programu, przyjmując stosowane uchwały. Założenia są takie, że lokatorzy takie mieszkania najpierw będą wynajmować, a w ramach naliczanego czynszu stopniowo je spłacać. Nabywanie mieszkań ma być możliwe po 15 latach.

Encarina wróciła do domu

JANÓW PODLASKI Po ponad roku bezumownej dzierżawy, janowska klacz Encarina wróciła z Arabii Saudyjskiej do domu. Czy uda się odzyskać pieniądze za przetrzymywanie klaczy?

Ewelina Burda

Czteroletnia czempionka w 2019 roku została wydzierżawiona za 43 tys. euro do arabskiej stadniny Al Wabel Stud. W sierpniu ubiegłego roku miała wrócić do Janowa Podlaskiego, ale tak się nie stało. – Stadnina nie wyraziła zgody na przedłużenie okresu dzierżawy – mówił w maju Lucjan Cichosz, szef stadniny. W sprawę miały się zaangażować ambasada Arabii Saudyjskiej w Polsce i ambasada Polski w Arabii Saudyjskiej.

Do domu

Czempionka wróciła do domu dopiero w ubiegłym tygodniu. – Jest zdrowa i w dobrej kondycji. Była zbadana – podkreśla Cichosz. – Z prawnikiem będziemy analizować jak dochodzić rekompensaty za bezumowną dzierżawę. Wcze-



Encarina wróciła do Janowa

FOT. SK JANÓW PODLASKI

śniej wystaliśmy już monit do Arabii, wystawiliśmy fakturę, ale druga strona to zlekceważyła.

Umowa przewidywała możliwość pobrania jednego zarodka. – Nie mamy możliwości spraw-

dzenia jak było w rzeczywistości. Mogli wyplukiwać, ile chcieli. Dalsze rozrody to pokażą, jaka jest kondycja – zauważa Lucjan Cichosz.

Wcześniej arabski dzierżawca tłumaczył się, że klacz nie została zwrócona z uwagi na trwającą pandemię i trudności w zorganizowaniu transportu do Europy. – To był tylko wybieg – uważa jednak szef janowskiej stadniny.

Warto ale komu

Umowę dzierżawy klaczy podpisał jeszcze poprzedni prezes Grzegorz Czochoński. – Nie wystarczy podpisać umowę dzierżawy i zgarnąć do kasy trochę gotówki. Trzeba jeszcze wiedzieć komu warto, a komu nie wydzierżawić cenną młodą klacz – zauważa Marek Szewczyk, autor branżowego bloga „Hipologika”. – Poza tym, wygląda

na to, że umowa dzierżawy, jaką zawarł były szef janowskiej stadniny, ma kiepskie zabezpieczenie na wypadek, gdyby dzierżawca nie chciał zwrócić klaczy.

Znawcy tematu mają jeszcze inne wątpliwości. – Encarina była nadzieją pokazową, ale należało mądrze wybierać pokazy dla tej młodej i wrażliwej klaczki. (...) Nagle zobaczyliśmy Encarinę na bliskowschodnich pokazach. Poszła w dzierżawę „bez żadnego trybu”, a pytany wówczas o to poprzedni prezes, zasłaniał się tajemnicą handlową – przypomina osoba z branży.

Podobne problemy miała też stadnina w Michałowie, która w lipcu 2019 wydzierżawiła, również do Arabii Saudyjskiej cennego ogiera Equatora. Koń wrócił do Polski także z wielomiesięcznym opóźnieniem.

Odkrywają tajemnice grodziska w Chodliku

ARCHEOLOGIA Kilkaset średniowiecznych fragmentów skorup ceramicznych, groty strzał i oszczepów oraz unikatową srebrną figurkę przedstawiającą człowieka odkryli archeolodzy w czasie wykopalisk w obrębie grodziska w Chodliku (gmina Karczmiska)



Wykopaliska



Srebrna figurka antropomorficzna

Słowiański gród w Chodliku istniał od VIII do X w. Otoczony był trzema wałami. Było to jedno z największych założeń obronnych okresu plemiennego. Obok znajdowało się kilka osad i cmentarzysk kurhanowych. W 2020 i 2021 r. archeolodzy przeprowadzili wykopaliska w jednym z miejsc wytypowanych podczas badań geofizycznych, które umożliwiają „zajrzenie” pod powierzchnię ziemi bez ingerencji fizycznej. Uwagę badaczy przykuły prostokątne w planie kształty, które ukazały się im na aparaturze badawczej.

– Chcieliśmy sprawdzić, czy na terenie grodu znajdował się zabudowa mieszkalna i zweryfikować naszą wiedzę dotyczącą końcowej fazy funkcjonowania założenia – mówi dr Łukasz Miechowicz z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, który kieruje badaniami.

W trakcie prac badawczych prowadzonych w dwóch ostatnich sezonach archeolodzy odkryli kilkaset fragmentów naczyń glinianych oraz militaria (groty strzały oraz oszczepu), elementy stroju i ozdoby.

Wśród tych ostatnich są wykonane z brązu zapinka pierścieniowata i lunula, czyli zawieszka o kształcie półksiężyca. Wykopano również ołowiany pionek do gry.

– Najbardziej intrygującym znaleziskiem jest jednak srebrna figurka antropomorficzna. Mierzy 5 cm wysokości. Postać ma splecione dłonie na wysokości klatki piersiowej lub coś w nich trzyma. Przedstawienie twarzy jest niestety nieczytelne, widoczne są za to wyraźnie zaznaczone palce stóp

– relacjonuje dr Miechowicz.

Z informacji przekazanych przez badaczy wynika, że figurkę znaleziono na głębokości ok. 20 cm, na poziomie wczesnośredniowiecznej warstwy kulturowej. Na razie archeologom nie udało się ustalić, jakie było przeznaczenie tego unikatowego przedmiotu.

Do tej pory nie znaleźli też podobnego zabytku w publikacjach na temat innych stanowisk archeologicznych z tego okresu.

Odkryte fragmenty naczyń ceramicznych pochodzą z VIII-X w., co potwierdziło wcześniejsze ustalenia archeologów dotyczących wieków założenia obronnego. Ich wielka liczba oznacza zdaniem dr. Miechowicza, że miejsce to tętniło życiem. Z kolei militaria odkryto u podstawy wału zewnętrznego.

– Zabytki te mogą być śladem akcji zbrojnych. Kotlina Chodelska jest bardzo silnie ufortyfikowanym mikroregionem osadniczym – znajdują się tu 4 położone bardzo blisko siebie grody, dodatkowe fortyfikacje w postaci wału podłużnego, krzyżowały się tu dwa ważne szlaki handlowe. Z pewnością było to miejsce bogate i stanowiło łakomy kąsek – mówi naukowiec.

W tym roku u podstawy wału w Chodliku archeolodzy znaleźli też dwa wczesnośredniowieczne denary. Zdaniem ekspertów pochodzą one z początku XI w. Do tej pory badacze uważali, że gród przestał istnieć w X w.

– Wówczas osadnictwo przesunąć się miało kilka kilometrów na zachód w kierunku Wisły, gdzie na pewno w XI w. funkcjonowały grody i osady w Kłodnicy i Podgórz. Nowe znaleziska monet dają impuls do badań nad zagadnieniem chronologii grodu w Chodliku i jej ewentualnego przesunięcia do XI w., tu liczymy także na wyniki datowań bezwzględnych metodą radiowęglową – dodaje Miechowicz. Do tej pory sądzono, że grodzisko w Chodliku przestało istnieć w momencie powstania państwa piastowskiego. Powód jego kresu do dziś pozostaje jednak zagadką. Być może przyczyniła się do tego katastrofa naturalna, być może zbrojny najazd.

Badania w Chodliku prowadzone są od 60 lat. Dzięki nim wiadomo, że gród był potężny i stanowił najprawdopodobniej najważniejszy punkt i centrum osadnictwa w regionie. Należy też do najstarszych tego typu obiektów na terenie historycznej Małopolski. W Kotlinie Chodelskiej znajdował się jeden z ważniejszych wczesnośredniowiecznych „węzłów”

komunikacyjnych. Krzyżowały się tu dalekosiężne szlaki wiodące ze wschodu na zachód oraz z północy na południe – od dorzecza Bugu do Wielkopolski oraz szlak wiślany.

Ostatnie prace w Chodliki prowadzone były przy współpracy z członkami Towarzystwa Historycznego „Pasja”. – Współpraca układa nam się rewelacyjnie, uważam, że wspólne inicjatywy archeologów oraz detektorystów przynoszą same korzyści – ocenia szef wykopalisk.

ZBIÓRKA NA REMONT STACJI BADAWCZEJ

Obecnie trwający projekt naukowy w Chodliku możliwy jest dzięki istnieniu terenowej stacji badawczej mieszczącej się w budynku dawnej szkoły podstawowej. Badacze prowadzą zbiórkę (<https://zrutka.pl/chodlik>), która ma umożliwić wyremontowanie wiekowego budynku i zaadoptowanie go również na potrzeby muzealne i miejsce popularyzacji nauki.

SZYMON ZDZIEBŁOWSKI,
PAP - NAUKA W POLSCE



Ozdoba w momencie odkrycia



Ozdoba i fragment ceramiki odkryty w czasie wykopalisk

FunFloor

ZGŁOŚ SWOJE DZIECKO DO KONKURSU "ZOSTAŃ TWARZĄ FUNFLOOR"

WYPEŁNIJ FORMULARZ ZGŁOSZENIOWY DOSTĘPNY NA STRONIE WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

NA ZGŁOSZENIA CZEKAMY DO 5 PAŹDZIERNIKA GODZ. 12.00

SZUKAMY DZIECI W WIEKU OD 4 DO 10 LAT

NAGRODA GŁÓWNA:

- PROFESJONALNA SESJA ZDJĘCIOWA
- TABLET
- VOUCHER "DZIEŃ Z INTERAKTYWNĄ PODŁOGĄ FUNFLOOR"
- KARTA PODARUNKOWA NA ZAKUPY W SKLEPIE SMYK
- BILETY WSTĘPU DO SALI ZABAW
- KOSZ ZE SŁODYCZAMI

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: +48 81 46 26 800

PARTNER KONKURSU | **dziennik** Wschodni.pl

www.funfloor.pl

PRACA

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę mężczyzn i kobiety do pakowania. Nie wymagane doświadczenie. Tel. 574-557-992; 574-486-960

PRACA Monter Rusztowań (Belgia)
Stawka: 9-20 euro netto/h Zapewniamy szkolenie dla osób bez doświadczenia, darmowe zakwaterowanie, transport do pracy oraz opiekę polskiego koordynatora. **Zadzwoń: +48 797 621 643 +48 508 236 904 +48 797 995 809**

PANI (może być emerytka) do sprzątanía domu i dozoru. Oddzielne mieszkanie służbowe. Dozór polega na stałym zamieszkaniu na terenie posesji. tel. 693 95 25 95

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni, tel. 604176806 - dzwonić po 18.

ZATRUDNIĘ pracownika z doświadczeniem do chlewni, tel. 503034634.

RÓŻNE

SPRZEDAM grób 4 pokładowy z pomnikiem (granit). Cmentarz ul. Lipowa - część ewangelicka. Tel. 697 350 809.

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

BUDOWLANE

USŁUGI remontowo-budowlane. Profesjonalne wykonanie tel. 603993763

FIRMA Ogólnobudowlana oferuje wykończenia budynków i pomieszczeń oraz układanie kostki brukowej. Tel. 508 842 748.

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanía piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanía działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

WYKONAM

PRZYCINANIE i skracanie żywopłotów, formowanie i wycinka drzew, usługi z piłą motorową i glebogryzarką, odnawianie kostki i płyt tarasowych oraz inne prace w ogrodzie. Tel. 694 706 823.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

GM-SN-I.7125.14.2021

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O USTNYM PRZETARGU NIEOGROUNICZONYM

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 28 września 2021 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o ustnym przetargu nieograniczonego na sprzedaż garażu nr 14 stanowiącego przedmiot spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu Gminy Lublin, wchodzącego do zespołu garażowego GD, położonego w Lublinie przy ul. Edwarda Dembowskiego 15 (obr. 14 – Kalinowszczyzna, ark. 14, dz. nr 31/10), dla którego Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00119743/5.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 40 000,00 zł brutto (słownie: czterdzieści tysięcy złotych 00/100). Zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 w zw. z art. 2 pkt 14 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r., poz. 685 z późn. zm.).

Przetarg odbędzie się w dniu 28 października 2021 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 4 000,00 zł (słownie: cztery tysiące złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 pok. 718, VII piętro, tel. (81) 466-27-26, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
 Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
 Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
 tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
 Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
 Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
 BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

ŚLUBNE

CENTRUM GARNITUROWE tel. 731-12-11-11
 MELGIEWSKA 11

dziennik Wschodni.pl

Największa gazeta codzienna i portal informacyjny w województwie lubelskim

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
 81 46 26 820
 697 770 393
 reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
 81 46 26 966

Messi walczy z czasem

PIŁKA NOŻNA We wtorek i środę zostanie rozegrana druga kolejka fazy grupowej Ligi Mistrzów. Bezspornie najciekawszym meczem tej serii gier będzie starcie Manchesteru City z Paris Saint Germain

Starcie ekipy Pepa Guardioli z drużyną z Paryża elektryzuje kibiców w całej Europie. Obie ekipy typowane są wszak za głównych faworytów do zgrnięcia głównego trofeum i nie ukrywają swoich aspiracji. Najpierw jednak będą musieli zmierzyć się ze sobą o prymat w grupie A.

W zdecydowanie lepszej sytuacji jest zespół „Obywateli”, który wygrał w pierwszej kolejce z RB Lipsk aż 6:3, a PSG wywalczyło zaledwie jeden punkt w starciu z piłkarskim kopciuszkim – Clubb Brugge. Do tego Pep Guardiola trzyma ego zawodników na wodzy, a Mauricio Pochettino ma z tym spore problemy. Niedawno w meczu ligowym zdjął z boiska Leo Messiego, a ten nie podał mu ręki. W efekcie następnego dnia o tym zjściu pisały media na całym świecie. Później okazało się, że Messi doznał urazu, a jego start w klubie z Parku Książąt jak na razie jest zupełnie nieudany. Były gwiazdor FC Barcelony najpierw długo przesiadywał na trybunach, a później zagrał trzy mecze i zamiast gola dostał żółtą kartkę. Teraz Messi zmagają się z urazem, który uniemożliwił mu występ w ostatnim spotkaniu. Francuskie media informują, że piłkarz czuje się coraz lepiej i prawdopodobnie wystąpi we wtorkowym szlagierze Ligi Mistrzów.

Starcie finansowych krezusów zaplanowano we wtorek na godzinę 21. Tego samego dnia ciekawie powinno być w Mediolanie, gdzie tamtejszy Milan podejmie Atletico Madryt. Włoski zespół w poprzedniej kolejce po zaciętym meczu przegrał z Liverpooliem, a „Los Colchoneros” zaledwie zremisowali z FC Porto. Chcąc myśleć o wyjściu z grupy oba zespoły muszą postawić na grę o pełną pulę. W środę także nie powinno zabraknąć emocji. FC Barcelona po porażce z Bayernem Monachium pojedzie do Lizbony na mecz z tamtejszą Benfiką, a będący w ostatnim czasie w kryzysie Juventus podejmie u siebie obrońcę tytułu – londyńską Chelsea. Z kolei Manchester United zagra u siebie z Villarealem, a więc zespołem z którym kilka miesięcy temu rywalizował na stadionie w Gdańsku w finale Ligi Europy i przegrał po rzutach karnych. Wszystkie mecze Ligi Mistrzów można oglądać na antenach Polsatu Sport Premium. Natomiast mecz pomiędzy Juventusem, a Chelsea zostanie wemitowany w TVP 1 i TVP Sport. Spotkanie będzie można obejrzeć także w internecie pod adresem sport.tvp.pl

Najpierw wojna, później kadra

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Perła Lublin dzisiaj zmierzy się z MKS Zagłębie Lubin. Święta wojna zagości również na antenie TVP Sport. Dla brązowych medalistek będzie to pierwsza w tym sezonie wizyta na szklanym ekranie

Kamery TVP Sport ostatnio nie rozpieszczały kibiców MKS FunFloor Perła Lublin. Publiczny nadawca zdecydował się na przeprowadzenie transmisji z innych hal, w efekcie czego fani z Lublina mogli śledzić poczynania swoich podopiecznych jedynie za pośrednictwem płatnej platformy Emocje.tv. Popularnej „świętej wojny” nie dało się jednak już opuścić, więc rywalizacja klubów z Lublina i Lubina pojawi się na antenie TVP Sport. Co ciekawe, w kolejnych tygodniach MKS FunFloor Perła znowu będzie nieobecny w telewizji, bo TVP Sport wybrało w październiku relacje z hal w Elblągu, Kobyliczynie czy Koszalinie.

Dzisiejszy mecz to ostatni występ obu ekip przed dłuższą przerwą spowodowaną zgrupowaniami różnych reprezentacji. Lubelski klub tradycyjnie już na kadrze będzie miał liczne przedstawicielstwo. Seniorki walczyć będą o awans do mistrzostw Europy. Podopieczne Arne Senstadu najpierw w Opolu zagrają z Litwą (6 października), a później w Winterthur ze Szwajcarią (10 października). Na udział w tych meczach szansę ma aż 5 szczytornistek z Lublina – Kinga Achruk, Weronika Gawlik, Marta Gęga, Oktawia Płomińska i Romana Roszak. Do



W ubiegłym sezonie obie ekipy spotkały się w Superlidze aż cztery razy i za każdym razem lepsze było Zagłębie Lubin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Cetniewa na mecz z drugą drużyną Norwegii pojedzie natomiast Daria Szykaruk. Sabina Włodek, opiekunka kadry B, na liście rezerwowej umieściła jeszcze Julię Pietras i Julię Zagrajek. – Z tym zespołem grałyśmy dwa lata temu. Doznałyśmy wysokiej porażki (24:32 i 18:35 przyp. autor), choć nasza drużyna wystąpiła w całkiem niezłym składzie. W tym roku pojawiły się problemy kadrowe, gdyż kilka zawodniczek boryka się z kontuzjami. Stąd

mamy duże problemy na rozegraniu – mówi związkowej stronie Sabina Włodek. Warto też wspomnieć o Edycie Byzdrze, która uda się do Bartoszyc na zgrupowanie młodzieżowej reprezentacji Polski, która rozegra towarzyski dwumecz z Litwą. Nominację na to spotkanie otrzymała też Laura Zdzieblowska z UKS Roxa Lublin. Jej klubowa koleżanka, Kinga Lemiech, trafiła natomiast na listę rezerwową. Zanim jednak lubelskie

kadrowiczki rozjadą się po Europie, to muszą zmierzyć się z MKS Zagłębie Lubin. To wprawdzie wczesna faza sezonu, ale na dłuższą przerwę warto udać się w dobrych humorach. Zwłaszcza, że w poprzedniej kolejce lublinianki przegrały z KPR Gminy Kobyliczyce. Kolejna strata punktów znacznie zwiększyłaby już dystans dzielący obie ekipy. Wtorkowy mecz rozpocznie się o godz. 18 w hali Globus.

KAMIL KOZIÓŁ

Świetna druga połowa

I LIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS AZS UMCS Lublin wygrał w Radomiu na inaugurację rozgrywek

Mecz w Radomiu był niezłym widowiskiem, chociaż po obu zespołach widać było, że potrzebują jeszcze trochę czasu, aby dobrze się zgrać ze sobą. Pierwsza połowa była bardzo wyrównana, a lublinianki swoją przewagę zaznaczyły dopiero po przerwie. Dużą w tym zasługą Klaudii Kuc i Magdaleny Markowicz, które trafiły w kluczowych momentach. Świetnie zagrała również Julia Skubacz, która z 7 bramkami na koncie była najsukcesywniejszą szczytornistką akademickich (KK)

PreZero KPR Radom – MKS AZS UMCS Lublin 19:26 (8:8)

Radom: Telus – Grzeszczak 6, Michalska 5, Głuszek 2, Prokop 2, Jakóbowska 1, Dydek 1, Szymanik 1, Ormiańska 1, Mikocka, Mikos, Skorza, Barańska. Kary: 8 min.

Lublin: Nóżka, Zgrzebnicka – Skubacz 7, Kuc 5, Rossa 4, Markowicz 3, Przewośnik 1, Leebe 1, Chodoń 1, Tomczyk 1, Byzdra 1, Szczepanik 1, Dziuba, Suszek, Vlasiuk. Kary: 8 min.

Sędziowali: Popiel (Kielce), Rodacki (Wola Kopcowa). **Widzów:** 190.

Pozostałe wyniki: SMS ZPRP I Płock – UKS Varsovia Warszawa 30:32 ● KS AZS AWF Warszawa – MKS Karczew 33:22 ● SPR Handball Rzeszów – WKPR Wesola Warszawa 19:37. Mecz AZS UW Warszawa – KPR Marcovia ROKiS został przełożony na 6 października. Pauzował: JKS San Jarosław.

2-3 października: Karczew – Rzeszów ● Lublin – AZS AWF (sobota, godz. 16) ● Marcovia – Radom ● Varsovia – AZS UW ● San – Płock. Pauzuje: Wesola.

Udana inauguracja

SUZUKI I LIGA KOSZYKARZY AZS UMCS Start II Lublin w efektywnym stylu rozpoczął sezon. Podopieczni Przemysława Łuszczewskiego pokonali 88:80 Księżak Łowicz

P przed sezonem wielu kibiców obawiało się o postawę lublinian w Suzuki I lidze. Ich skład nie został bowiem znacząco wzmocniony, co więcej kilku zawodników znalazło sobie nowych pracodawców. Przemysławowi Łuszczewskiemu udało się jednak wszystko posklejać w jedną, sensownie funkcjonującą całość.

Widać to było w piątkowy wieczór, kiedy gospodarze zdominowali Księżaka Łowicz. Rywale, dziesiąty zespół poprzedniego sezonu, starali się utrzymywać w grze, ale w samej końcówce nie wytrzymali tempa lublinian. Tych do zwycięstwa w kluczowych momentach prowadził Krzysztof Wąsowicz. 27-latek wreszcie doczekał się swojej szansy na pierwszym froncie i już w pierwszym meczu pokazał, że na tym poziomie potrafi się odnaleźć. Zdobył 15 pkt, a sporą część z nich w kluczowych momentach. Notę podwyższa mu dobra skuteczność oraz 4 asysty. Na wyróżnienie zasługuje także Bartosz Ciechociński, dla którego był to powrót do Startu po kilkuletniej tułacz-



Bartłomiej Ciechociński (przodem) zaliczył znakomity występ

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ce po Polsce. Wychowanek lokalnej myśli szkoleniowej zdobył aż 17 pkt i zebrał 9 piłek.

AZS UMCS Start II Lublin – KS Księżak Łowicz 88:80 (24:21, 24:20, 15:20, 25:19)

Lublin: Ciechociński 17 (1x3), Walda 15, B. Pelczar 9 (3x3), A. Myśliwiec 6, Stoperzyński 5 oraz Wąsowicz 15 (3x3), Obarek 12 (2x3), Muda 6, Ziółko 3 (1x3), Nycz 0, Pszczoła 0.

Księżak: Kobus 20 (1x3), Robak 14 (1x3), Motel 13 (1x3), Dawdo 12, Stanios 9 (3x3) oraz Świdarski 6, Dylak 4, Fatz 2.

Sędziowali: Kuziora, Wawrzyński i Adamski. **Widzów:** 300.

Pozostałe wyniki: MKKS Żak Koszalin – Rawpląg Sokół Łańcut 69:79 ● Decka Pelplin – Znicz Basket Pruszków 63:58 ● Miasto Szkła Krosno – SKS Starogard Gdański 74:85 ● Weegree AZS Politechnika Opolska – Dzikie Warszawa 71:64 ● Górnik Trans.eu Wałbrzych – WKK Wrocław 71:74 ● AZS AGH Kraków – GKS Tychy 69:84. Mecz TBS Śląsk II Wrocław – PGE Turów Zgorzelec zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety.

1-2 października: Starogard Gdański – Lublin (piątek, godz. 19) ● Turów – Sokół ● Tychy – Żak ● Śląsk II – Decka ● Górnik – Kotwica ● WKK – Dzikie ● Księżak – Politechnika ● Krosno – Znicz.

KARTKA Z KALENDARZA

1878

w Krakowie pokazano publicznie obraz Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”

1893

założono portugalski klub sportowy FC Porto

1901

otwarto Teatr Wielki w Łodzi

1928

szkocki bakteriolog i lekarz Alexander Fleming odkrył pierwszy antybiotyk: penicylinę

1947

Stanisław Grzelak wygrał 6. Tour de Pologne

1960

urodziła się Jennifer Rush, amerykańska piosenkarka

1968

urodził się Mika Häkkinen, fiński kierowca wyścigowy, dwukrotny mistrz świata Formuły 1

1984

premiera 1. odcinka amerykańskiego serialu „Policjanci z Miami”. W rolach głównych: Don Johnson i Philip Michael Thomas

1988

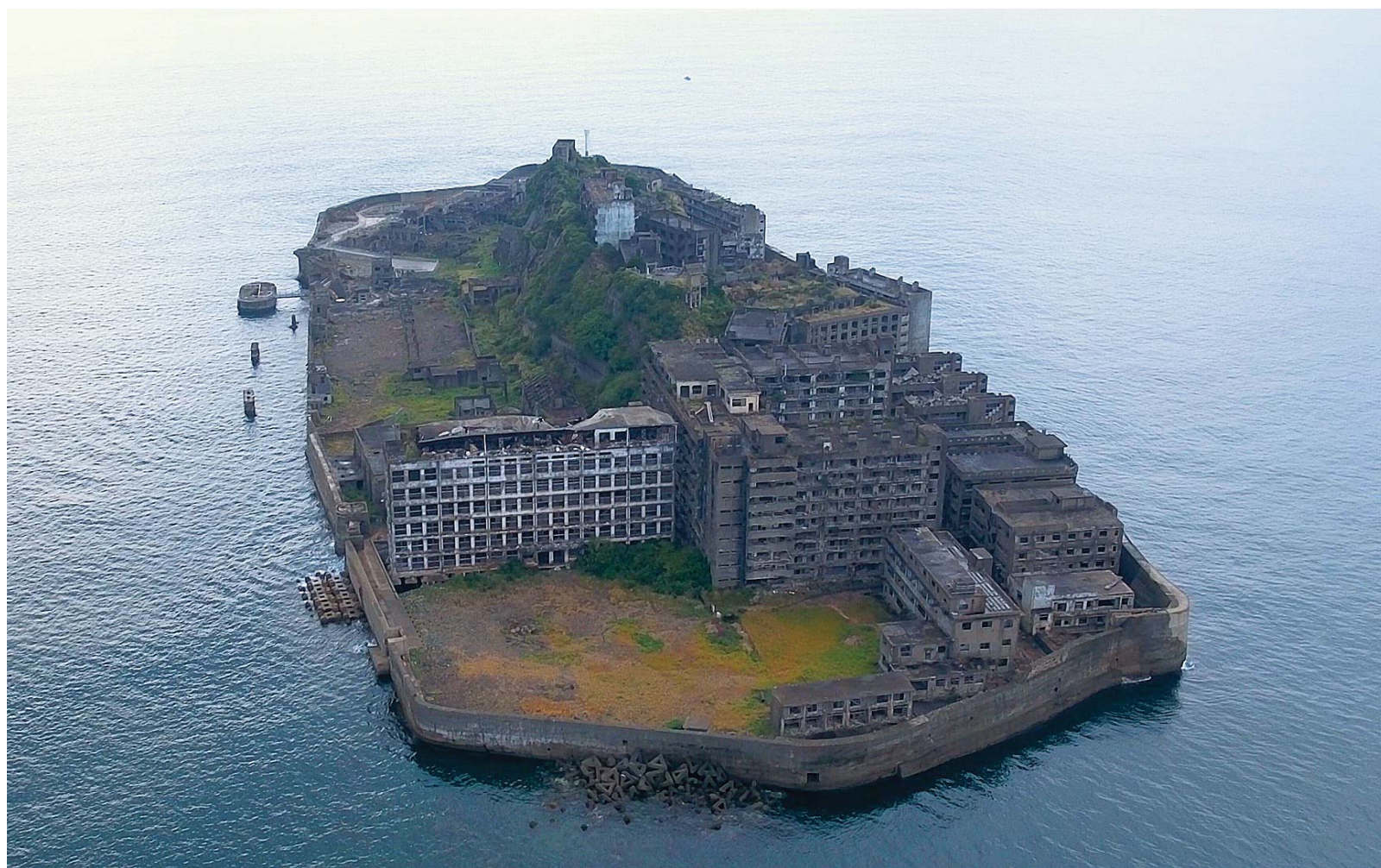
XXIV Letnie Igrzyska Olimpijskie w Seulu: judoka Waldemar Legień zdobył złoty medal w kategorii 78 kg.

2001

premiera filmu „Cześć Tereska” w reżyserii Roberta Glińskiego

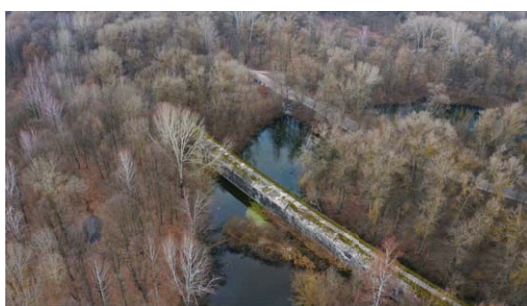
02:03:59

z takim czasem - 28 września 2008 roku w Berlinie - Etiopczyk Haile Gebrselassie ustanowił rekord świata w biegu maratońskim



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

Porzucone konstrukcje



DO ZOBACZENIA Ambitne projekty, potężne konstrukcje i spore oczekiwania - tak rysowała się w głowach architektów i inwestorów bu-

downe, które stały się bohaterami programu „Porzucone konstrukcje”. Coś jednak poszło nie tak i nowy, już piąty sezon

serii opowiada, jak doszło do upadku śmiałych idei i obiecujących inwestycji. To historie między innymi zasypanego pu-

stynnym piaskiem miasteczka, które zagrało w niejednej Hollywoodzkiej produkcji czy podziemne tunele o funkcji obron-

nej, zlokalizowane na Ukrainie. Premiera: w czwartek, 21 października, o godzinie 21 w National Geographic.

Przeptyw energii

MUZYKA Zespół Kombii promuje swój najnowszy album zatytułowany „5” i ma nadzieję, że zarówno premierowe utwory, jak i dobrze znane przeboje uda się zaprezentować podczas specjalnej trasy koncertowej

Muzycy nie ukrywają, że marzy im się trasa koncertowa bez jakichkolwiek ograniczeń, jak za starych dobrych czasów.

– Oczywiście planujemy trasę, aczkolwiek Bóg może się śmiać z naszych planów, mówiąc filozoficznie, a schodząc na ziemię, oczywiście pandemia wszystko nam tutaj psuje. Trasy są w zasadzie pod znakiem zapytania, ciężko się to organizuje, nawet jeżeli, to w reżimie pandemicznym, czyli mniejsza liczba osób itd., ale nie będę się nad tym rozwodził. My oczywiście w miarę możliwości będziemy się starać grać jak najwięcej i promować naszą płytę i nie tylko, bo starsze utwory też są bardzo lubiane – mówi agencji informacyjnej Newseria Lifestyle Waldemar Tkaczyk.

Muzycy ubolewają nad tym, że od wielu miesięcy



Grzegorz Skawiński
Waldemar Tkaczyk

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

pandemia weryfikuje plany koncertowe i niczego nie można być pewnym. Z powodu obostrzeń musieli odwołać znaczną część swoich zawodowych planów. W tym momencie nie chcą więc niczego obiecywać. Zachęcają jedynie fanów do odwiedzania strony internetowej zespołu i śledzenia mediów społecznościowych, bo tam na bieżąco będą się pojawiać informacje o tym, co się w danym momencie dzieje.

– Pandemia zaczyna się nasilać, sytuacja jest dynamiczna, więc sądzę raczej, że raczej wrócimy na trasę w przyszłym roku. Ostatnio na przykład mieliśmy grać w Londynie i przeniesiono ten koncert na listopad, zobaczymy, czy to w ogóle się odbędzie, bo to nie jest tylko specyfika polska, to się dzieje

na całym świecie. Mamy nadzieję, że uda nam się zagrać, ale wszystko się może zmienić. Ale jakby się ktoś pytał, to u nas w zespole wszyscy są zaszczepieni, my też – mówi Grzegorz Skawiński.

Pandemia i związane z nią restrykcje mocno zmieniły rynek muzyczny. Artyści znaleźli nowe formy komunikacji z publicznością. Wszystkie działania dotyczące promocji utworów przeniosły się do sieci. Grzegorz Skawiński przekonuje jednak, że dla nich nie jest to alternatywa, bo nic nie jest w stanie zastąpić koncertów na żywo. Przez ekran tabletu czy komputera ciężko jest poczuć odpowiedni klimat.

– Nie rozważamy koncertów w internecie, już mieliśmy z tym do czynienia. Granie do nieistniejącego widza albo do widza w domu, kiedy nie ma interakcji, to dla muzyków jest ka-

tastrofa. Można zrobić jakieś inne formy, niekoniecznie koncert, tylko jakiś program telewizyjny, internetowy czy jakiś z muzyką, ale nie nazywajmy tego koncertem. Koncert to jest publiczność, to jest wykonawca, widz, słuchacz, to jest interakcja między nimi. Koncert to pełna oprawa, scena, nagłośnienie, światła, przepływ energii – mówi Grzegorz Skawiński.

Muzyk jest w tej kwestii tradycjonalistą i stanowczo podkreśla, że nie preferuje koncertów w wersji online. – W ogóle nawet nie lubię, jak się mówi „koncerty w internecie” albo jakieś „online’owe” czy coś. Te wszystkie inne formy, gdzie ktoś siedzi w domu na kanapie z gitarą i coś tam buczy bez dobrego nagłośnienia, nie nazywajmy tego koncertami, to są jakieś zabawy socjalne. Koncert to jest koncert.

NEWSERIA LIFESTYLE